

**Ks. JÓZEF ARCHUTOWSKI**

PROFESOR NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM W KRAKOWIE

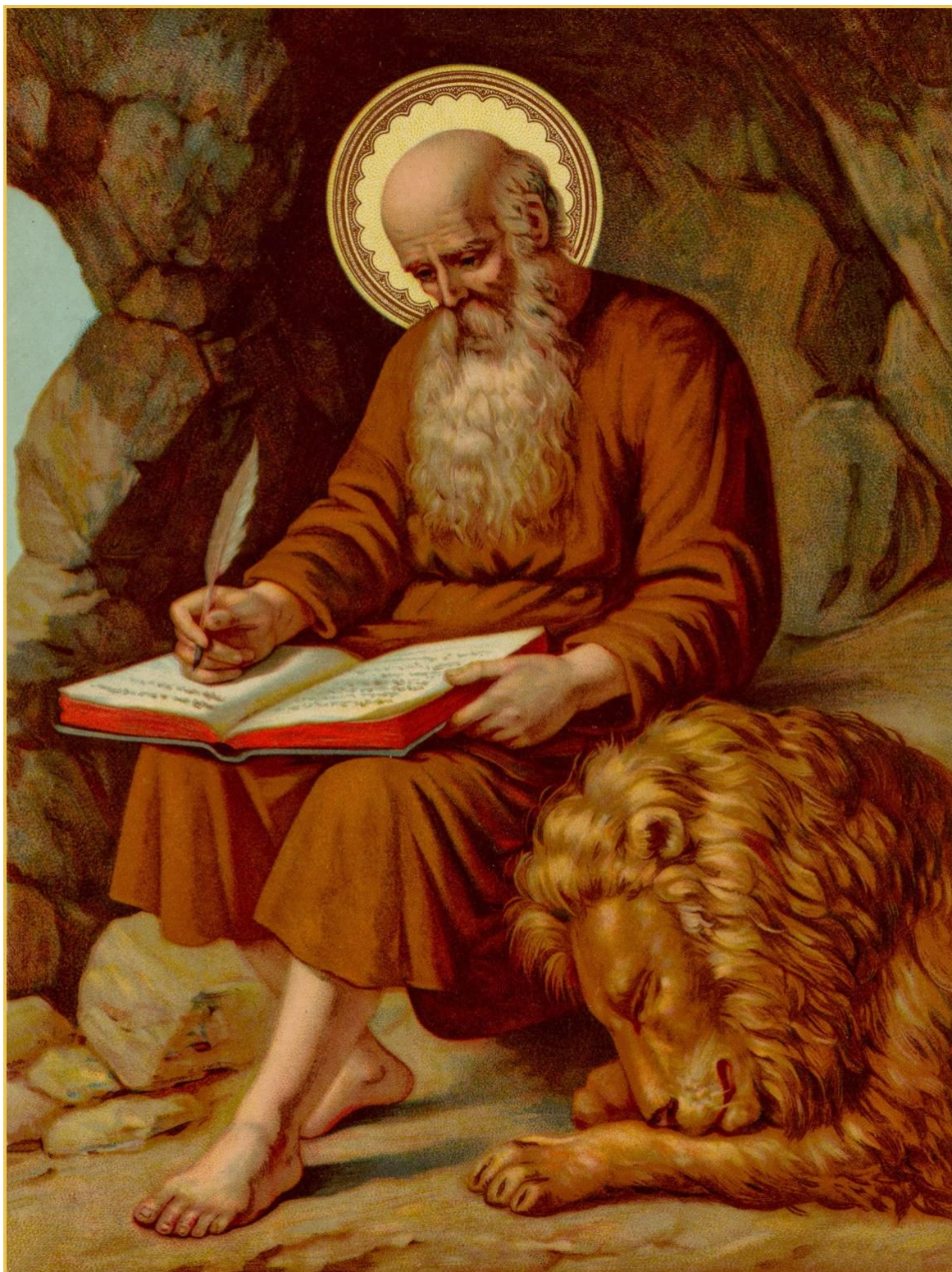


**ENCYKLIKA W 1500 ROCZNICĘ  
ŚW. HIERONIMA**



KRAKÓW 2020

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



## **Encyklika w 1500 rocznicę św. Hieronima**

**Ks. JÓZEF ARCHUTOWSKI**

**PROFESOR NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM W KRAKOWIE**

30 września 1920 r. Kościół katolicki czcił 1500 rocznicę największego swego Doktora i tłumacza Pisma św. na język łaciński – Sofroniusza Euzebiusza Hieronima. Z powodu tej rocznicy Ojciec święty Benedykt XV wydał encyklikę, rozpoczynającą się od słów *Spiritus Paraclitus*. Fakt to nadzwyczajny, a posiada nader doniosłe znaczenie. Jak wydana przed kilku laty przez papieża Piusa X encyklika dla uczczenia św. Karola Boromeusza miała na celu zachęcić świat katolicki do reformy, wzorowanej na działalności tego świętego biskupa, tak również ogłoszona obecnie encyklika *Spiritus Paraclitus* ma na celu przypomnieć i zachęcić do umiłowania i badania ksiąg świętych – tego skarbu niebieskiego, w którym zawarte jest objawienie Boże. Życie i działalność św. Hieronima są w niej uwzględnione jako podkład i jednocześnie jako wzór do naśladowania dla dzisiejszych pokoleń.

Nie ulega wątpliwości, że jak księgi Pisma św. są dowodem miłości i opatrności Bożej względem ludzkości, tak również dziełem Bożym jest wzbudzanie mężów świętych i uczonych, którzy te skarby niebieskie swymi badaniami wyjaśniali i dawali nam dokładne ich rozumienie. Do tych mężów opatrnościowych należał też i Hieronim, któremu za jego przekład Pisma św. na język łaciński, jak również za prace egzegetyczne potomność dała słusznie tytuł Największego Doktora. Chwałą i uznaniem cieszył się on już u współczesnych; tym bardziej cieszy się nimi u późniejszych i dzisiejszych badaczy biblijnych. Św. Augustyn nazywał go najuczestszym mężem, Sulpicjusz Sewerus – mężem najbardziej katolickim i najlepszym znawcą ksiąg świętych; Erazm Rotterdamski dawał mu zaszczytny tytuł – księcia teologów (*princeps theologorum*), a Kościół katolicki w modlitwie na 30 września przepisanej nazywa go "w wykładaniu ksiąg świętych Największym Doktorem".

Św. Hieronim ur. 346 roku w dalmackim Strzydnie, nauki pobierał w Rzymie, a potem w Trewirze, a przyswoił je do tego stopnia, że żaden z starochrześcijańskich pisarzy nie mógł się poszczycić taką znajomością literatury klasycznej. Myślał o karierze świeckiej, ale Opatrzność powoływała go do wyższych rzeczy. Towarzystwo pobożnych chrześcijan w Trewirze i Akwilei obudziło w nim chęć poświęcenia się całkowitego Chrystusowi: z młodzieńca światowego stał się wówczas gorliwym chrześcijaninem, z uczonego retora – poważnym teologiem. Podróż na wschód, słuchanie Apolinarego z Laodiceji, Grzegorza z Nazjanzu, studia języka hebrajskiego coraz więcej zapalały w nim zamiłowanie ksiąg świętych, którym odtąd całą duszą się oddał. Choć był potem wezwany do boku papieża Damazego, cały wolny czas

poświęcał poprawianiu kodeksów biblijnych i studiom Pisma św. W Rzymie też z polecenia Papieża dokonał poprawy tekstu Nowego Testamentu na podstawie starego przekładu Itali i LXX. "Nowy Testament poddałem powadze greckiego tekstu". Myśl jednak ciągnęła go zawsze do Palestyny, aby naocznie poznać kraj i warunki, wśród których księgi święte powstały. Dopiero po śmierci Damazego mógł plan swój skutecznie. Zwiedził wtedy całą Palestynę, w bibliotece cezarejskiej przepisał teksty Pisma św. opracowane przez Orygenesa i w końcu osiadł na stałe w Betleemie, gdzie do końca życia (420 r.) poświęcił się wyłącznie badaniom i wyjaśnianiu tekstu ksiąg świętych. Pracował bez wytchnienia. Postumianus, który go odwiedził, tak pisał o nim: "cały zawsze przy czytaniu, cały w książkach, nie odpoczywa nigdy ani w dzień ani w nocy, ale zawsze albo czyta cokolwiek albo pisze". Toteż praca jego przyniosła nadzwyczaj obfity plon. Z wyjątkiem św. Augustyna nikt tyle dzieł naukowych nie napisał, co św. Hieronim.

Największą pracą, która mu zjednała powszechne i trwałe uznanie, jest przekład ksiąg świętych Starego Testamentu z języka hebrajskiego, względnie aramejskiego i poprawienie tekstu Nowego Testamentu (1). Przekład ten otrzymał nazwę *Wulgata* tj. powszechna, gdyż z biegiem czasu został przyjęty przez cały Kościół katolicki za tekst łaciński autentyczny i urzędowy. Pracował nad nim Hieronim z pewnymi przerwami w ciągu lat 15, tj. 389-405 r. Przy tłumaczeniu trzymał się następujących zasad: a) przekładał to tylko, co znalazł w tekście hebrajskim; b) "tłumacząc zaś z hebrajskiego – są jego własne słowa – więcej stosowałem się do Siedemdziesięciu, zwłaszcza w tych rzeczach, które niewiele się różnią od hebrajskiego"; c) przekładał tekst z całą ścisłością, nie zaś niewolniczo (*fideliter, sed non serviliter*). "Cośmy w hebrajskim zrozumieli, tośmy po łacinie wyrazili, zachowując niekiedy raczej prawdę myśli, nie zaś wyrazy". A rzecz najważniejsza, że starał się przede wszystkim o właściwe i dokładne zrozumienie tekstu hebrajskiego. "To jedno wiem, pisze, że nie mogłem inaczej przekładać, jeśli przedtem tego nie zrozumiałem dokładnie". Aby zaś zrozumieć, porównywał wszystkie dawniejsze przekłady (LXX, Akwila, Symmachus, Teodocjan, Itala etc.) i na tym dopiero swój tekst opierał. Była to praca nadzwyczaj uciążliwa, ale umiłowanie ksiąg świętych i zaparcie się samego siebie dodawały mu ochoty, zwłaszcza że i listownie ze wszystkich stron proszono go, aby pracę kończył. Jeśli dodamy, że pod względem językowym stoi ten przekład o całe niebo wyżej od dawnego przekładu – Itali, to będziemy mieli pojęcie, jakie to dzieło wyszło z pod pióra Wielkiego Doktora, i dlaczego taką zyskał on chwałę i wdzięczność u potomności.

Wprawdzie dzisiaj, kiedy badania filologiczne języków semickich tak świetnie się rozwinęły, kiedy odkrycia na wschodzie tyle światła rzuciły na lepsze rozumienie tekstu biblijnego, dzisiaj widzimy pewne braki w przekładzie św. Hieronima, ale z drugiej strony musimy wyznać, że wszystkie ściśle przekłady Pisma św., dokonane w późniejszych czasach, znacznie ustępują przekładowi Wulgaty tak pod względem krytycznym, językowym, jak wierności z oryginałem. Zdanie to nie tylko uczonych katolickich, ale nawet protestanckich, którzy nie tają swego wielkiego uznania i czci dla tłumacza Wulgaty. Kościół katolicki na Soborze Trydenckim uznał ten tekst za autentyczny. "Sobór postanawia i ogłasza, że ta tylko sama stara Wulgata, którą Kościół wypróbował, używając jej w ciągu tylu wieków, przy publicznych czytaniach, rozprawach, nauczaniach i wykładach ma być uznana za autentyczną i nikt pod jakimkolwiek pozorem odrzucać jej niech się nie ośmiela, ani waży".

Nie dość było przełożyć lub poprawić księgi święte, św. Hieronim dał do nich obszerny i dokładny wykład egzegetyczny. To nie mniejszy tytuł chwały Wielkiego Doktora. A uwagi i komentarze jego są tak jasne i głębokie, że stanowią prawdziwą kopalnię dla późniejszych pokoleń uczonych biblistów; a i dzisiaj nie tylko nie straciły one na swej żywotności, ale mogą być z wielkim pożytkiem przez wszystkich czytane. Poczynający się dzisiaj w egzegezie katolickiej kierunek tzw. filologiczno-historyczny był przez św. Hieronima uwzględniony, i to w daleko większej mierze, aniżeli w wiekach późniejszych. Dziś niejako nawracamy do wzorów, danych przez niego, i dałby Bóg, by zwrot ten wydał obfite, a pożądane owoce.

Oto takiego to opatrnościowego męża przypomina Benedykt XV dzisiejszemu światu katolickiemu i podaje jako wzór do naśladowania. Encyklika posiada pod wielu względami doniosłe znaczenie i, można przypuszczać, wywoła w świecie katolickim żywe zainteresowanie poruszonymi w niej sprawami. Chcę tutaj zapoznać czytelnika z jej treścią.

Zwracając się w pierwszej części głównie do biskupów i uczonych biblistów, Ojciec święty podkreśla ważniejsze poglądy św. Hieronima na zagadnienia biblijne, a więc charakter nadprzyrodzony Pisma św., jego natchnienie, nieomylność. Chce mianowicie zwrócić uwagę niektórym dzisiejszym biblistom katolickim na bezpodstawność pewnych ich poglądów i, wskazując wzór św. Hieronima, zwrócić ich na drogę właściwą. Podkreśla więc zgodność całkowitą poglądów św. Hieronima z nauczaniem Kościoła katolickiego, że księgi święte mają charakter nadprzyrodzony, tj. że Bóg jest ich

Autorem. Następnie przytacza liczne wyjątki z dzieł św. Hieronima, które stwierdzają wyraźny i jasny pogląd Wielkiego Doktora w tej sprawie, kiedy twierdzi, że księgi święte były podyktowane i natchnione przez Ducha Świętego, że autorowie podawali w nich to tylko, co Bóg im podsuwał lub polecał pisać. Bóg jednak, w pojęciu św. Hieronima, był Autorem pierwszorzędnym, natomiast drugorzędnym byli święci pisarze, których Bóg wybierał i których umysły oświecał, a wolę pobudzał do pisania, i dlatego też "cokolwiek pisarze święci mówią, Słowo Boże mówią, a nie swoje, a co przez usta ich Bóg mówił, mówił jakby przez narzędzie". Przekonanie o nadprzyrodzonym charakterze ksiąg świętych sprawiło, że św. Hieronim powoływał się w częstych walkach z przeciwnikami i heretykami na słowa Pisma św. jako na najwyższą powagę i ostateczny argument, który miał rozstrzygać w sprawie i przecinać wszelkie wątpliwości. Z tym ściśle się łączy głębokie i pewne przekonanie o nieomyślności ksiąg świętych i wolności od wszelkich błędów, o czym św. Hieronim bardzo często pisał i nauczał, szczególnie w swych listach. A gdy – zaznacza Ojciec święty – znajdował w księgach świętych jakie opowiadania sprzeczne, nie uważał sprzeczności za istotne, a tylko za przypadkowe lub pozorne: jedno i drugie opowiadanie jest prawdziwe, czuć różnicę. Mógł też o nich powiedzieć, co św. Augustyn twierdził: albo odpis był błędny, albo tłumacz błąd popełnił, albo wreszcie sam dobrze nie rozumiał.

Przedstawiwszy poglądy i zasady św. Hieronima, Ojciec święty zaznacza, że takie samo było nauczanie Kościoła katolickiego, jak również papieża Leona XIII w encyklice *Providentissimus Deus* (1893 r.). Na tę encyklikę szczególny nawet kładzie nacisk i podkreśla, że zasady w niej wyłożone są jasne i wyraźne tak, iż nie ma miejsca na jakiegokolwiek pod tym względem wątpliwości lub wykręty. Niestety, – i tu właśnie Ojciec święty wyraża swe ubolewanie – byli nawet katolicy bibliści, którzy ośmielili się otwarcie odrzucać albo ukrycie zwalczać poglądy, zawarte w encyklice Leona XIII. Wprawdzie żaden z nich przeciw temu dokumentowi zasadniczo nie występował; owszem uważaną ona była przez wszystkich za *magna charta* w kwestiach biblijnych, przyznać wszakże trzeba, iż nie brakowało w tym czasie takich, którzy starali się niektóre jej ustępy lub wyrażenia naciągać do swoich cokolwiek odmiennych poglądów. Benedykt XV sprowadza do czterech punktów niebezpieczne poglądy. Są nimi: a) rozróżnianie w Piśmie św. elementu pierwszorzędnego tj. religijnego i drugorzędnego tj. świeckiego; b) opowiadania biblijne oparte na błędnym zewnętrznym wyglądzie rzeczy; c) rozróżnianie prawdy absolutnej i względnej i

d) poglądy o cytatach domyślnych. Są to punkty, które Ojciec święty rozwija i wykazuje, jakie o nich były poglądy i nauczania Leona XIII, i czym się różnią od nich poglądy niektórych biblistów.

Ojciec święty zaznacza na początku samym, że bardzo pochwała i potwierdza usiłowania tych biblistów, którzy dla usunięcia trudności i lepszego rozumienia tekstu biblijnego podają nowe argumenty lub na podstawie krytyki biblijnej wskazują nowe drogi. Dodaje tylko, że zgodne to być ma z ogólnym nauczaniem Ojców i samego Kościoła. Tymczasem właśnie z tym nauczaniem niezgodne są poglądy niektórych biblistów, szczególnie w punktach wyżej przytoczonych. A więc niezgodne jest rozróżnianie w Piśmie św. elementu pierwszorzędno-religijnego i drugorzędno-świeckiego. Ci bowiem, co tak głoszą, choć przyznają natchnienie ksiąg świętych nawet w każdym wyrazie, w skutkach ograniczają prawdziwość i nieomyślność Pisma św. tylko do elementu religijnego (rzeczy wiary i moralności), a odmawiają tej nieomyślności elementowi świeckiemu. O tym elemencie, tj. o opowiadaniach biblijnych z dziedziny przyrody, historii etc. wyrażają się, że one są tylko szatą, powłoką niejako dla okrycia prawd religijnych, że nie były przedmiotem objawienia, mogą też nie być prawdziwe, tj. mogą nie odpowiadać rzeczywistości, gdyż autorowie święci nie znali rzeczywistego stanu przyrody, przyczyn zjawisk naturalnych lub zdarzenia historycznego, ale sąd swój wydawali na podstawie zewnętrznych pozorów tj. jak ich zmysłom zewnętrznym te rzeczy się przedstawiały. Otóż Ojciec święty wyjaśnia, że papież Leon XIII nie tylko nigdy nic podobnego nie głosił, ale przeciwnie, wyraźnie i kategorycznie nauczał, że nie wolno ograniczać natchnienia do niektórych tylko części Pisma św. ani też utrzymywać, że autor święty pobłądził. Nieomyślne przeto jest Pismo św. nie tylko w dziedzinie wiary i moralności, ale również i w treści dotyczącej rzeczy świeckiej tj. nauk przyrodniczych i historycznych.

Twierdzenie o pisaniu według zewnętrznych pozorów w rzeczach przyrodniczych i historycznych doprowadza w skutku do odróżniania w Piśmie św. prawdy absolutnej i względnej. Pierwsza jest kwestionowana, a przyjmowana tylko ta druga. To znaczy, że opowiadanie historyczne w Piśmie św. może nie odpowiadać rzeczywistości, może nie zgadzać się z istotnymi przebiegami zdarzenia, a przeto nie koniecznie ma być prawdą absolutną. Jeśli bowiem autor pisał tylko na podstawie udzielonego mu opowiadania albo ogólnego przekonania ówczesnego o takim przebiegu lub też opierał się na tradycji ustnej, – a wszystko to było błędne, to opowiadanie jego ma charakter prawdy tylko względnej, tj. prawdy w ówczesnym jej pojmowaniu i

przedstawianiu, a bynajmniej absolutnej. Rozciągać to na wszystkie opowiadania biblijne i czynić z tego zasadę historii biblijnej, a przy tym powoływać się na powagę encykliki Leona XIII i na zdanie św. Hieronima dla potwierdzenia tego poglądu, Ojciec święty uważa za krzywdę i wyraźny błąd.

Papież Leon XIII wspomniawszy o zagadnieniach przyrodniczych w Piśmie św. nauczał, że Duch Święty nie chciał pouczać ludzi o nich, gdyż nie mają żadnego związku ze zbawieniem, a przeto autorowie święci wyrażali się o nich w ten sposób, jak one oczom ludzkim się przedstawiały i jak je współcześni przedstawiali. Potem dopiero, po omówieniu innego punktu mówił: "to samo można zastosować do innych pokrewnych nauk, a przede wszystkim do historii". Bibliści więc niektórzy widzieli ścisły i bezpośredni związek tych słów ostatnich z zasadami dotyczącymi zagadnień przyrodniczych i dlatego traktowali w jednakowy sposób dziedzinę historyczną i przyrodniczą. Wielu biblistów protestowało przeciwko takiemu postępowaniu, uważało powoływanie się na zdanie Leona XIII za bezpodstawne, ale protesty ich były bez skutku. Otóż teraz Benedykt XV wyjaśnia, że należy rozróżniać między opowiadaniem przyrodniczymi i historycznymi. Tamte mają za przedmiot "co zmysłom się przedstawia" (*quae sensibilibus apparent*), a więc muszą być zgodne ze zjawiskami naturalnymi (słońce wschodzi, zachodzi), zadaniem zaś historii jest przedstawić zdarzenie, jakim ono było w rzeczywistości (*uti gestae reapse sunt*). Wyrażenia zaś Leona XIII ("to można zastosować do innych pokrewnych nauk, a przede wszystkim do historii") nie należy rozumieć, jakoby Papież stawiał ogólną zasadę, że metody stosowane do opisów przyrodniczych należy rozciągać do opowiadań historycznych, ale raczej, że dla lepszego rozumienia i obrony Pisma św. przed zarzutami przeciwników można się uciekać do podobnych metod, jakie są stosowane w dziedzinie nauk przyrodniczych. Nie wolno więc podnosić tego do ogólnej zasady, jakoby wszystko, co w Piśmie św. ma charakter historyczny, było w ten sam sposób traktowane, jakoby to było metodą historyczną autorów świętych (*vera lex historiae*), ale należy uważać tę zasadę za środek do obrony Pisma św. w poszczególnych wypadkach.

W dalszym ciągu Ojciec święty bierze w obronę św. Hieronima, którego pewne zdanie bibliści owi przytaczali na potwierdzenie swych poglądów. Ojciec święty wyjaśnia, że powoływanie się na jego powagę i zdanie jest nieuzasadnione, gdyż on nic podobnego nie nauczał, tj. nigdy nie pisał, jakoby opisy historyczne były podawane w Biblii tylko według pojęć współczesnych autorom świętym. To, co było poglądem ówczesnym, było, według nauczania św. Hieronima, w Piśmie św. zaznaczone jako przypuszczenie lub mniemanie



ówczesne, ale wszystko co ma związek z historią, nie mogło być w ten sposób opisywane. Kiedy mowa jest o św. Józefie, jako ojcu Jezusa Chrystusa, autorowie zaznaczają – *ut putabatur*, jak mniemano, ale sami nie podzielali tego poglądu, choć nazwali go ojcem. Podobnie rzecz się ma i z innymi faktami. Trzeba przeto odróżniać, co autorowie święci mówią od siebie, od tego, co podają jako poglądy współczesnych. W tym ostatnim bowiem wypadku mówią w sposób dla nich zrozumiały, używają przyjętych sposobów wyrażania się.

Mamy więc w encyklice *Spiritus Paraclitus* autentyczne wyjaśnienie zdania Leona XIII i zarazem rozstrzygnięcie kwestii, która przez długi czas była przedmiotem gorących dyskusyj. Wyjaśnienie to nie pozostawia już żadnych wątpliwości i, można mieć nadzieję, dyskusję zakończy.

Wśród innych kwestyj, które w ostatnich czasach były żywo omawiane, Ojciec święty wspomina tylko o cytatach domyślnych tj. opowiadaniach pozornie historycznych, rodzajach literackich. Kwestyj tych Ojciec święty nie omawia, gdyż Papieska Komisja Biblijna dała już przedtem dostatecznie jasne pod tym względem wskazówki. Zasadniczo Ojciec święty przyznaje tym kwestiom rację, o ile obracają się one we właściwych granicach orzeczeń Komisji Biblijnej, natomiast krótko zaznacza o pewnych nadużyciach, które popełniają pewni bibliści, które żadną miarą nie dadzą się pogodzić z powagą i prawdziwością Pisma św. Na jedno z nich Ojciec święty zwraca specjalną uwagę, a mianowicie na twierdzenie o powstaniu IV Ewangelii. Za nieuzasadnione i godne potępienia uważa twierdzenie tych, którzy utrzymują, że w IV Ewangelii nie mamy autentycznych opowiadań o życiu, nauce i działalności Chrystusa Pana, ale raczej poglądy pierwszego i drugiego pokolenia chrześcijan, choć zmieszane z poglądami samego autora. Czy wobec tego mógłby autor tej Ewangelii, św. Jan Apostoł, mówić: "który widział, dał świadectwo, a prawdziwe jest jego świadectwo. A on wie, gdyż prawdę mówi, abyście i wy wierzyli" (Jan 19, 35). To są poglądy przeciwne nauczaniu Kościoła, jak również św. Hieronima, który napewne bardzo ostro wystąpiłby przeciwko nim. Nauka Hieronima, powiada Ojciec święty, o charakterze i prawdziwości Pisma św. jest nauką Chrystusa. To najwyższa pochwała, jaką Namiestnik Chrystusowy, oddał pracy i nauce Wielkiego Doktora! I dlatego w końcu Papież gorąco zachęca wszystkich badaczy Pisma św., aby zapoznawali się gruntownie z pismami św. Hieronima i z niego pod każdym względem wzór dla siebie brali.

W drugiej części encykliki Ojciec święty zwraca się do wszystkich wiernych z gorącą zachętą do czytania i badania Pisma św., jak tego św. Hieronim przykład nam zostawił. Ważniejsze punkty omówione w encyklice są następujące:

Św. Hieronim ukochał te księgi święte całą duszą. Jak dla św. Bernarda nic nie było miłszego i droższego nad imię Jezus, tak dla św. Hieronima nic nie było miłszego i droższego nad księgi święte. Ciągłe czytanie i rozmyślanie ich było właśnie przyczyną, że tak pięknie i dokładnie przełożył je na język łaciński. Sam je kochając polecał też je innym, aby je miłowali: "kochaj księgi święte, pisał, a pokocha cię mądrość". Zanim jednak zabierzemy się do czytania Pisma św., musimy mieć pewne przygotowanie, a najbardziej dobrą wolę, która by nakazała nam zerwać ze wszystkimi zewnętrznymi przeszkodami. Św. Hieronim zerwał ze światem, udał się na pustynię i tam w samotności i spokoju rozczytywał się i rozmyślał te słowa Boże. Oprócz tego potrzebna jest modlitwa o światło dla naszego umysłu, byśmy mogli czytać z pożytkiem duchowym. Czytanie i rozumienie powinno być w duchu nauki Kościoła, któremu księgi święte zostały oddane w depozyt i którego obowiązkiem jest nauczać i otwierać właściwe znaczenie Pisma św. Dalej, czytanie samo powinno być nie dorywcze, ale stałe i, o ile to możliwe, codzienne. Św. Hieronim radził Eustochium: "częściej czytaj i ucz się (na pamięć) jak najwięcej. Niechaj sen zastaje księgę św. w rękach twoich, a otwierające się oczy po spoczynku niech padają na otwartą księgę". Przytoczywszy liczne zdania św. Hieronima, w których on zachęca do czytania Pisma św., Ojciec święty zwraca się następnie do wszystkich wiernych z gorącym wezwaniem, aby jak najczęściej czytali księgi święte, a przede wszystkim Ewangelie i Dzieje Apostolskie, i aby przyswajali nauki tam podane, stosując je do życia swego. Każdy bowiem znajdzie tam i spożywać będzie chleb, który z nieba zstąpił i doświadczy z Dawidem: "nieznane i ukryte rzeczy mądrości Twojej objawiłeś mi". We Włoszech istnieje Towarzystwo im. św. Hieronima, które ma na celu rozszerzanie ksiąg świętych. Ojciec święty, który brał udział przy jego zakładaniu, bardzo je pochwała i wyraża życzenie, aby podobne związki w takim samym celu powstawały w całym świecie katolickim (2).

Wezwanie Ojca świętego do czytania Pisma św. nasuwa dwie uwagi. Jedną, iż nieprawdą jest, jakoby Kościół katolicki miał zabraniać wiernym czytania Pisma św., co stale jest zarzucane przez protestantów, a nawet rozszerzone wśród ogółu katolickiego. Wezwanie Papieża i wielu jego poprzedników jest wyraźnym i pewnym tego dowodem. Kościół nie zakazuje

czytać, ale tylko spełniając obowiązki troskliwej o dobro swych wiernych Matki, podaje pewne przepisy i warunki tego czytania. Warunki te jednak mają na celu wyłącznie dobro wiernych, a nie należy ich utożsamiać z zakazem. Druga uwaga, iż należy skwapliwie usłuchać głosu Najwyższego Pasterza. Bo nie ulega wątpliwości, że u nas znajomość Pisma św. jest minimalna, i bardzo mało znajdzie się osób, które by miały w ręku księgi Pisma św., a nawet miały dokładne pojęcie, co to jest Pismo św. Stąd właśnie płynie zwykła u nas obojętność w sprawach religijnych, a także niezajomość. Zetknięcie się bezpośrednio ze Słowem Bożym powinno zapalić serca nasze miłością ku Bogu i zmienić gruntownie nasze zapatrywanie i usposobienie.

Ale jeśli dla wszystkich wiernych czytanie Pisma św. jest rzeczą pożyteczną, to dla kapłanów czytanie takie jest obowiązkiem. Co pisał św. Hieronim do Nepocjana: "księgi święte częściej czytaj, a nawet nigdy niechaj z rąk twoich księgi te nie schodzą. Ucz się sam, czego masz innych uczyć", to można powtórzyć do każdego kapłana. Od kapłana wymaga się obszerniejszego i głębszego poznania ksiąg świętych przez poważne studia. Papież Leon XIII podkreślał, że Pismo św. podczas studiów w seminarium winno być podstawą i jakby duszą studiów teologicznych. Celem zaś praktycznym tych studiów ma być większe uwzględnianie i stosowanie Pisma św. w kaznodziejstwie. Kazania bowiem będą miały tylko wówczas moc przekonywania i wówczas będą wywierały wpływ, jeśli będą się opierały na Piśmie św. a duchem jego będą przepojone. Homilie Ojców Kościoła przede wszystkim polegały na wyjaśnianiu Pisma św. i dlatego właśnie posiadały moc i dziwny czar, których do dzisiaj nie utraciły. W Niemczech od lat kilku można zauważyć w kaznodziejstwie zwrot do przykładu Ojców Kościoła. Są nawet specjalne czasopisma, poświęcone temu rozwojowi. Pożądane byłoby i u nas to zapoczątkować.

Św. Hieronim zachęcał swych czytelników do czytania Pisma św., bo sam odczuwał doskonale, jakie to skutki ono mu daje. Mówił do Paulina: "proszę cię, bracie najmilszy, żyć pośród nich, rozmyślać nad nimi, nic na ziemi nie znać, nie szukać, czyż nie będzie się wydawało, że już tu na ziemi jest mieszkanie królestwa niebieskiego?". A do Pauli: "jeżeli jest na ziemi, co utrzymuje w tym życiu mądrego, a wśród utrapień i dolegliwości świata zachowuje równowagę, to przyznam się, przede wszystkim rozmyślanie i nauka ksiąg świętych". Doświadczał on sam tego na sobie. Ale, pomijając te względy, księgi święte uczyły jego i każdego powinny uczyć poznania Chrystusa, bo Chrystus przecież jest końcem zakonu (Rzym. 10, 4). Stary Testament w swoich obietnicach i zapowiedziach, jak również we wszystkich osobach i zdarzeniach wskazuje na

Chrystusa Pana, bo jest figurą i cieniem rzeczy przyszłych (Kol. 2, 17). Nowy zaś Testament ukazuje tego Chrystusa zamieszkałego wśród nas i nauczającego o królestwie niebieskim. Dlatego też słusznie św. Hieronim powiedział: "nieznajomość Pisma św. jest nieznajomością Chrystusa". Z poznaniem zaś Chrystusa łączy się ściśle umiłowanie Jego osoby i nauki, jak również Jego dzieła – Kościoła.

Encyklikę *Spiritus Paraclitus* można uważać za dalszy ciąg i uzupełnienie encykliki Leona XIII *Providentissimus Deus*. Leon XIII rozpatrywał i podał wskazówki przeważnie dotyczące naukowego traktowania ksiąg świętych, Benedykt XV dał wyjaśnienie niektórych punktów z poprzedniej encykliki, lecz przede wszystkim zwrócił uwagę na praktyczne stosowanie Pisma św. Ścisły więc zachodzi związek między obiema encyklikami. Jak tamta wywołała poważny ruch w dziedzinie biblijnej wśród katolickich uczonych, tak ta powinna pobudzić szeroki ogół katolicki do zapoznania się z Pismem św. i zainteresowania wynikami dzisiejszych badań biblijnych naukowych.

Na zakończenie papież Benedykt XV mówi: Milczy głos ten (tj. św. Hieronim), którego echo w pustyni rozchodzące się dawniej słyszał cały świat katolicki, ale przez pisma swoje, "które po całym świecie jakby lampy Boże błyszczą", św. Hieronim dotychczas woła. Woła, jaka jest wielkość Pisma św., jaka nieskażoność i prawdziwość historyczna, jak słodkie owoce wydaje jego czytanie i rozmyślanie. Woła, aby wszyscy wierni Kościoła powrócili do życia, godnego miana chrześcijańskiego, a zerwali z postępowaniem pogańskim, które za naszych dni na nowo odżyło.

*Ks. Józef Archutowski*

---

Artykuł z czasopisma "Przegląd Powszechny". – Rok trzydziesty ósmy. Tom 149-150. Styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj, czerwiec. 1921. Kraków. DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI, ss. 5-16. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

### **Przypisy:**

(1) Już przed tymi były tłumaczenia Pisma św. na język łaciński, znane pod ogólną nazwą *Itala*. Przekłady te, choć zadowalały umysły i serce ówczesnych wiernych, zawierały wiele braków. Braki te pochodziły stąd, że tłumacze opierali swój przekład na LXX tj. na przekładzie greckim siedemdziesięciu tłumaczy, który był zbyt niewolniczym, a w wielu ustępach niejasnym. Jako przekład z przekładu *Itala* jeszcze więcej oddalała się od oryginału

– i nie oddawała myśli tekstu hebrajskiego. Ponadto, nie miano wówczas tekstu *Itali* ustalonego i jednakowego. Z każdym nowym odpisem wkładało się do tekstu coraz więcej niedokładności i błędów. Św. Hieronim świadczył, że tyle było wzorów tekstu, ile odpisów!

(2) Przypomnieć muszę, że u nas istniało również Towarzystwo im. ks. Jakuba Wujka, założone w 1908 r. w Warszawie, ale wskutek obojętności ogółu katolickiego nie mogło się rozwijać i długo istnieć. Warto byłoby pomyśleć o jego wznowieniu i poparciu.

(a) Por. 1) Abp Ignacy Hołowiński, [Mistrzowie słowa. Św. Hieronim.](#)

2) F. J. Holzwarth, [Historia powszechna. Św. Augustyn. Pelagianizm. Św. Hieronim.](#)

3) Ks. Dr Jan Czuj, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, [Patrologia.](#)

4) Sac. Andreas Retke, [Patrologiae Compendium scholis accomodatum.](#)

5) Sac. Franciscus Zeibert, [Compendium historiae ecclesiasticae.](#)

6) Bp Władysław Krynicki, [Dzieje Kościoła powszechnego.](#)

7) Ks. Dr Józef Umiński, [Teksty źródłowe do nauki dziejów Kościoła.](#)

8) Ks. Władysław Budzik, [Wybór z Pisma świętego. Stare i Nowe Przymierze.](#)

9) Abp Szymon Kozłowski, Metropolita Mohylowski, [Historia święta dla użytku młodzieży. Część pierwsza. Historia Starego Testamentu. Część druga. Historia Nowego Testamentu.](#)

10) [Biblia Łacińsko-Polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu](#), podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka T. J. z komentarzem Menochiusza T. J. przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego Arcybiskupa i Metropolity Mohylowskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (*fracta pagina*). Wydanie trzecie. Tom I-IV. Wilno. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego. 1896-1898.

(Przyp. red. *Ultra montes*).



# PRZEGLĄD POWSZECHNY

„BŁOGOSŁAWIONY LUD, KTÓREGO PANEM  
BÓG JEGO”  
Prz. 149.

---

ROK TRZYDZIESTY ÓSMY. — Tom 149—150.

---

STYCZEŃ, LUTY, MARZEC, KWIECIEŃ,  
MĄJ, CZERWIEC

1921

---

KRAKÓW  
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXX, Kraków 2020